



Proces Hitlera i Ludendorffa: 1) wszystkie osoby, wchodzące do gmachu sądu, który otoczono zasiekami z drutu kolczastego, zostają poddane ścisłej kontroli 2) przewodniczący sądu radca Neidhardt (x) udaje się na rozprawę (do art. na str. 9-ej).

### Zakończenie zapustów stołecznych.

Śpiewaj mi dzisiaj Muzo, zakończony karnawał warszawski, albowiem sam nie zdołam dobrać wyrazów dla oddania zapustnego szału syrenie stolicy, niewysłowionego uroku cudnych nóżek Warszawianek, pływających w takt Javy, i poezji szatek, osłaniających... nie: odsłaniających wdzięki swych właścicielek. A jeżeli już nie chcesz być piewczynią wszystkich niezliczonych bałów, redut, rautów i maskarad, oto okaz przynajmniej swe względy dla Balu Prasy, który był najwspanialszy ze wszystkich.

A więc było to tak: Dnia 26 lutego wieczór zajął Pałac Rady Ministrów i począł chłonać w siebie tysiące — tak, tysiące — przedstawicieli elity warszawskiej. Już w pierwszej sali zapominałeś, człeczko, o bożym świecie, bo oto przy stoliku z karnetami ujrzałeś najurodziwsze gwiazdy teatralne: Majdrowiczówną, Szmolcówną, Panciewiczową, Sulimę, a kiedyś spostrzegł boskie oczy Smosarskiej, byłbyś z godzinę stał jak urzeczony, coś kiedy nowa fala gości uniosła cię do głównej sali, gdzie już szykował się polonez. Podał więc prezes Syndykatu Dziennikarzy, p. Z. Dębicki, ramię pani Prezesowej Grabskiej, w drugiej parze p. Premier prowadził p. Dębicką, dalej marsz. Trąpczyński p. Ratajową, masz. Rataj p. Dąbską, a potem posłowie obcych państw wiedli polskie panie, których mężowie nawzajem prowadzili ambasadorowe. I patrzył może ze zgrzytaniem zębów na świetny ten korowód duch Paskiewicza, który ongiś mieszkał w tym pałacu...

Po części oficjalnej rozpoczęła się zabawa a że niezliczone tłumy nawet w wielkich salach pałacowych z trudem się mieściły, więc słusznie po-

wiadano, że nigdzie nie ma takiej prasy, jak na tegorocznym balu prasy. Często też zaglądano dla ochłody do bufetu — i tańczono dalej, aż do białego rana. A nawet, jak twierdzą by-

walcy „katzenjamerek“ mniej dokuczał po tym balu, niż po innych. Czyż może być większy komplement?

Warszawa, dnia 4 marca.

W.

## ODEZWA

### Komitetu Organizacyjnego Banku Polskiego.

Zapisy na akcje Banku Polskiego, przyjmowane przez wszystkie Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy pomocy kilkudziesięciu banków polskich wraz z oddziałami oraz licznych spółdzielni kredytowych, trwają już od miesiąca. W okresie tym Rząd stworzył zasadnicze warunki dla uzdrowienia obiegu pieniężnego, zrzekając się w drodze ustawodawczej dalszego druku marek na potrzeby Skarbu i oddając nadzór nad polityką emisyjną i kredytową P. K. K. P. w ręce utworzonej w tym celu Rady Nadzorczej, złożonej z czynników społecznych.

Wielka i rozstrzygająca walka o trwałą naprawę Skarbu, o uzdrowienie pieniądza polskiego rozpoczęta. Toczy ją całe państwo i społeczeństwo dla oparcia dalszego rozwoju swego gospodarstwa i bogactwa narodowego na zdrowej i silnej podstawie, od której zależeć będzie zdrowie moralne, mocarstwowe stanowisko i szczęśliwa przyszłość narodu i państwa polskiego. O zwycięstwie rozstrzygnie wynik zapisów na akcje Banku Polskiego w ciągu najbliższych kilku tygodni.

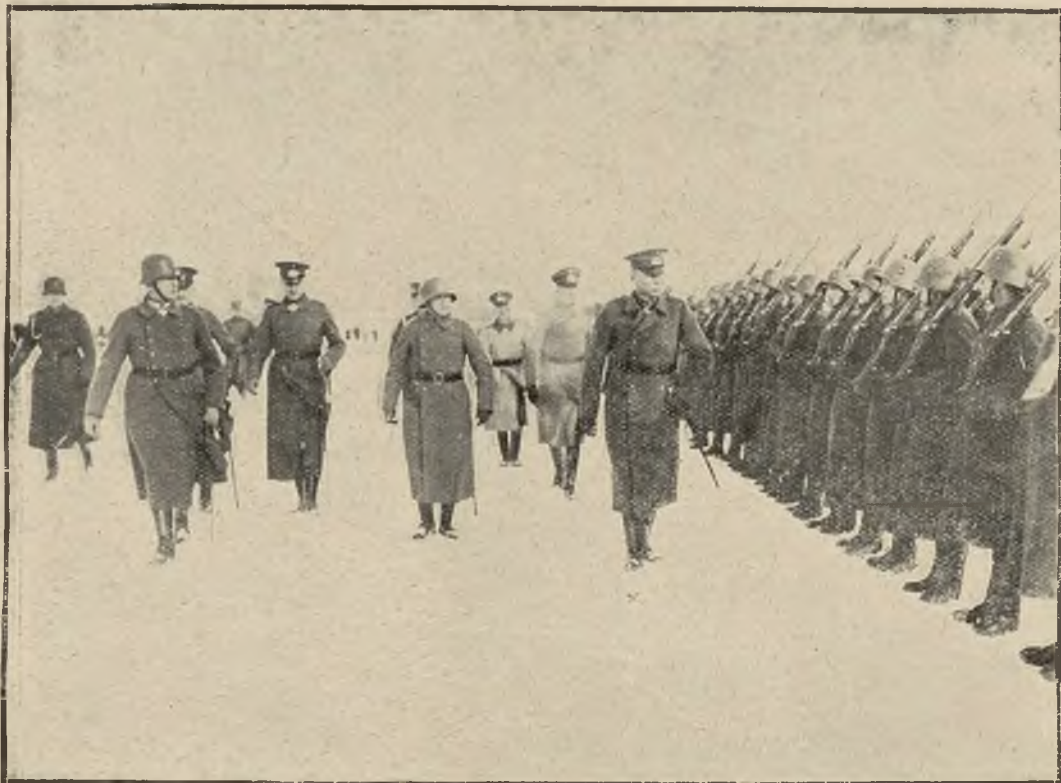
Komitet Organizacyjny, przywiązując wielką wagę do spopularyzowania sprawy Banku Polskiego w szerokich warstwach społeczeństwa, zwraca się z wezwaniem do wszystkich organizacji obywateli polskich zarówno finansowych i zawodowych, jak i politycznych, społecznych, spółdzielczych, kulturalno-oświatowych, aby zechciały podjąć bezzwłocznie usilną propagandę w sprawie Banku Polskiego, w zakresie im dostępnym, nie czekając specjalnych w tym kierunku próśb ze strony Komitetu.

Musimy zwyciężyć! Własnymi siłami musimy zbudować własny, niezależny, mocny, przez nas samych ufundowany Bank Polski. Komitet Organizacyjny wzywa ponownie całe społeczeństwo do jaknajwiększego wysiłku woli i czynu zbiorowego.

Warszawa, dnia 29 lutego 1924 r.

#### KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO

Stanisław Karpiński. Ks. Stanisław Adamski. Zygmunt Chrzanowski.  
Dr. Jan Kanty Steczkowski. Dr. Franciszek Stefczyk.



Oficjalna armia niemiecka po wojnie: 1) Minister Obrony Krajowej gen. v. Seeck na wielkim przeglądzie wojskowym w Weimarze przechodzi przed frontem kompanii piechoty reichswery. 2) Gen. v. Seeckt przyjmuje z balkonu defiladę reichswery